N^er 11. ROK 1844. PONIEDZIAŁEK 15 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

# GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień godzina | | Bar. do 0° R. w miar. paryz. | Stop. ciepła podł. Reau. | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27" 10,"' 281 | — 7, 1 | 0,"' 99 | Pn. Wschodni słaby | Pochmurno | |
| 12 | 2 | 10, 107 | — 5, 4 | 1, 20 | ,, średni | ,, | Śnieg |
| | 10 | 9, 667 | — 5, 8 | 1, 12 | ,, mocny | Chmury | Śnieg |

## Wiadomości krajowe.

### KRAKÓW.

Mrozy od kilku dni, najwięcéj 12—13 stopni dochodzące, trzymają się ciągle. Z początku zjawiła się lekka sanna, — ale nasi sankarze, tak się zaraz niedyskretnie do niéj rzucili, że wkrótce latali po gołych kamieniach, i musieli wrócić do pojazdów na kołach —

Na widowisku wczorajszém, teatr napełniony był do natłoku. Publiczność uwieńczała szczególnemi oklaskami grę pana Rychtera i panien Palczewskiéj i Radzyńskiéj; — obiedwie po trzecim akcie przywołane zostały. — Podziwiano piękność dekoracyi w akcie II. i III. pędzla P. Groppiusa, dekoratora teatrów królewskich w Berlinie wystawującej salę gotycką. Szczególniejszy urok sprawiało wielkie okna gotyckie z różnokolorowemi szybami, rzucające światło na sklepienia. Jestto widok majestatyczny, — perspektywa cudna, — uludzająca oko do zaczarowania.

Niemniéj podobała się dekoracya w 4 akcie także galeryą w stylu gotyckim wyobrażająca, pędzla p. Pape dekoratora wrocławskiego. Obiedwie stanowią najpiękniejszą część ozdób sceny naszéj, jakich nigdy jeszcze nie miała — W ogólności cała wystawa nie zostawiła nic pod tym względem do życzenia.—

Balet dziecinny dany w sobotę, — a zapowiedziany znowu na jutro, nie zawiódł oczekiwań publiczności. Zadowolnienie było powszechne. Szczególniéj zachwycali wszystkich 4 letni Ernest i 7 letnia Alina; — pierwszy w postaci starego Chińczyka, — druga w tańcu Capriciense, najżywsze wzbudzali zajęcie w końcu przywołane wszystkie dzieci, serdecznemi oklaskami uwieńczone.—

Wczorajsza pierwsza *Maskarada* z przedstawieniem o godzinie 12 wesołéj komedyo operetki: *Antoni i Antosia*, — niebyła liczna,— ale wesoła, — bawiono się do 3ciéj z rana.— Prócz tego był bal na Kleparzu. — Dla obojga tych zabaw karnawałowych, — przepełnienie sali widzów na *Andżelu*, nie było pomyślną wieszczbą; — bo niekażdemu już po widowisku które się dopiero po 10 skończyło, mogła przyjść ochota myśleć o nowéj rozrywce.—

## Wiadomości zagraniczne.

### WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin* 13 *Stycznia.* —

Przedwczoraj JKMość powrócił z Magdeburga, dokąd udał się był żelazną koleją wraz z dostojną rodziną.

JKMość dozwolił majorowi Haenlein posłowi swemu w Hamburgu, nosić ofiarowany mu przez Senat tego miasta *Medal Dzwonowy* na pamiątkę wielkiego pożaru w miesiącu maju r. 1842 i w perzynę obroconych kościołów, ulany z dzwonów stopionych.

— *Paryż* 7 *Stycznia.* —

Przedwczoraj xiążę Broglie redaktor adressu izby parów, miał konferencyą z królem, gdzie jak utrzymują, miała bydź mowa o tym urzędowym akcie.

Donoszą z Marsylii o przybyciu Reszyda paszy, który na nowo przeznaczony jest na posła tureckiego w Paryżu.

Ostatnich dni uważano wielkie poruszenie w Tuilleriach. Król przyjmował przedwczoraj pp. Molé, Thiersa i Montalivet; — zaraz ztąd powzięto mniemanie, że oświadczenie które deputowani ministeryalni złożyli w biórach przeciw życzeniu dworu otrzymania uposażenia dla xięcia Nemours, może za sobą przesilenie ministeryalne pociągnąć.

P. Alexander Dumas, miał się zobowiązać

księgarzom paryzkim do odbycia trzechletniéj podróży do indyjskiego Oceanu, do Chin, na ciche morze, północnéj i południowéj Ameryki nakoniec do brzegów afrykańskich,—i wrażenia swojéj wędrówki wydać najmniéj w 20 tomach. Mówią, że za każdy tom otrzymać ma 50,000 franków, przeto razem cały milion!.. — W pałacu królowéj Krystyny, czynione są znowu wielkie przygotowania do wyjazdu jéj do Hiszpanii.

— *Londyn* 6 *Stycznia* —

Przygotowania do rozpoczęcia na nowo processu przeciw O'Connellowi, które na dzień 15 b. m. naznaczone było, zatrudniają się téj chwili władze dublińskie, wypadek tego processu będzie nader ciekawy. Między innemi oskarzony jest O'Connel o ustanowienie udzielnych sądów cywilnych, w Irlandyi, bez odnoszenia się do właściwych trybunałów krajowych.

— *Madryt* 1 *Stycznia.* —

Nieprzewidziane zawieszenie obrad kortezów wywołało nowy stan rzeczy i postawiło radę ministrów w konieczności niezłamanego obstawania przy tym kroku. — Utrzymują że postanowienie to jest owocem udzielonéj rady przez jednego z dyplomatów zagranicznych. — Wczoraj wieczór przybył tu nowy poseł angielski p. Bulwer. —

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Berlin* 24 *Grudnia.* —

Utrzymują, że według testamentu zmarłego hr. Nassau, panujący król hollenderski odziedziczy 100 milionów złotych hollenderskich (przeszło 300 milionów złp). a hrabina d' Oultremont 4 miliony i znaczną część dóbr niedawno nabytych. Xżę Fryderyk niderlandzki i xiężna Albertowa pruska, otrzymają po połowie reszty majątku, który szacują przeszło na 50 milionów zło. hollenderskich.

— *Madryt* 23 *Grudnia.* —

Pod napisem *ucieczka Olozagi*, donosi dz. *Heraldo* co następuje: Olozaga spotkany był d. 14 przez kupców z Estremadury na drodze do Portugalii, Ex-minister miał przy sobie dwóch towarzyszy, którzy równie jak on jechali konno i eskortowani byli przez jakie 20 przemytników. Noc przepędził Olozaga w Posada, Według innych, zapewnie fałszywie rozgłoszonych wieści, udać się miał Olozaga do Logrono dla popierania w téj prowincyi wyboru swego na deputowanego.

Rozboje po gościńcach publicznych pomnażają się szczególnie w Andaluzyi. W Sierra Morena zrabowano jednego dnia przeszło 30 osób.

Względem zmiany teraźniejszego ministerstwa podają następujące szczegóły: Najprzód zaproponowano do nowego gabinetu panów Pita i Isturiz, ale odrzucono obudwóch jako zbyt niepopularnych i za mało znaczących. Wzywano także p. Pidal, ale ani on, ani różne inne osoby, nie okazały się być chętnemi, i radziły udać się do pana Serrano. Lecz ten przyjął z pogardą proponujących, tym więc sposobem Gonzalez Bravo pozostał jeszcze na miejscu, a Narvaez oświadczył, sprzecznie z. p. Martinez de la Rosa, że nie masz nadziei zmienienia gabinetu.

— *Lizbona* 19 *Grudnia.* —

Rząd rozstrzygnął już nareszcie względem hiszpańskiego Jenerała Iriarte i towarzyszących mu oficerów, którzy przeszedłszy z Galicyi do Portugali, znajdowali się dotychczas w Oporto. Miasta Leiria i Abrantes, gdzie już znajdują się zakłady (depots) wychodzców hiszpańskich, przeznaczono im na miejsce pobytu.

Dwom poprzednim ministrom hiszpańskim, panom Lopez i Frias, udzieliła Królowa wielki krzyż orderu Chrystusa.

W nadgranicznych prowincyach hiszpańskich panować ma w téj chwili spokojność, lubo mówią o tajemnych spiskach, które nie tylko tam, ale i po całéj rozszerzone są Hiszpanii, mając na celu upadek stronnictwa, będącego teraz przy sterze rządu w Madrycie. Dla Portugalii życzyćby bardzo należało, aby przecie raz ustalił się porządek w Hiszpanii, bo dopóki zbywa na nim w sąsiednim kraju, dopóki dziś z pewnością jeszcze liczyć nie można na to, co nastąpi jutro, musi i rząd tutejszy być ciągle czujnym.

— *Rzym* 10 *Grudnia.* —

Kardynał Alexander Spada umarł tu w tych dniach po długich cierpieniach, przeżywszy lat 56. Purpurą ozdobiony został przez teraźniejszego Papieża w r. 1835.

## Rozmaitości.

OSTATNIE DNI RAFAELA.

Ciąg dalszy.

W duszy Rafaela występowała z każdym dniem w jaśniejszych zarysach owa sławna kompozycya, która świat zadziwiać miała. Chociaż cały obraz ze wszystkiemi figurami stał już widocznie przed źrenicą jego ducha, przecież nie brał palety i pęzla do ręki, lecz oczekiwał chwili natchnienia, w któréjby te postacie, ogrzane bozkiéj wyobraźni płomieniem, w pełni życia na płótno przenieść zdołał.

Tylko matka chodzi tak troskliwie i niezmordowanie około swego dziecięcia, jak wielki malarz około swego dzieła, które ma włożyć na jego skronie koronę nieśmiertelności! Nieraz pośród ciszy północnéj pracował duch Rafaela, zwiedzał niebo i ziemię, aby wykraść kształty do swego obrazu. Gdy zasypiał, zdawało mu się często, że trzyma w ręku paletę i pęzel.

Wziąwszy się nareszcie do dzieła, przeniósł czarodziejskim pęzlem wszystkie postacie w zakres tego obrazu wchodzące; sama tylko postać Zbawiciela świata nie była jeszcze całkiem wykończona. Zakląć w farby chwile uniebienia Chrystusa, było arcy-trudnem zadaniem. W olbrzymim kościele ś. Piotra, śród odgłosu uroczystéj muzyki kościelnéj wpłynęło natchnienie w duszę Rafaela,

tam ujrzał źrenicą ducha, tę boskością promieniejącą twarz Chrystusa, której widok unosi człowieka po nad groby świata, po nad gwiazd miriady, które śród sfer muzyki, krążą odwiecznemi mety!

Gdy Rafael zbierając rysy do boskiéj twarzy Chrystusa, zamykał się w pracowni swego ducha, unikał towarzystwa, przechadzał się wieczorem samotnemi ścieżki lub siadywał całemi godzinami samotny przy trójnogu malarskiem. Tu zmiana Rafaela nie mogła ujść płomienistych oczu Fornariny. Jednego razu weszła do komnaty Rafaela; lekka gazowa chmurka posępności drżała na jéj twarzy, różowe jéj usta ściągały się do lekkiéj przygany artysty kochanka. Stała milcząca, i zdawała się oczekiwać pocałunku, lecz gdy malarz zajęty swoim obrazem nie zważał na jéj przybycie, zagadnęła go sama, zgromadziwszy w około swoich oczu wszystkie pasma chmurek po jéj twarzy. „Rafaelu, zmieniłeś się dla twojéj Fornariny, płomień twojéj miłości już przygasza.“

„Jakto rozumiesz Fornarino, czegoż żądasz odemnie,“ odparł roztargniony malarz, „mamże jak Wezuwiusz goreć ogniem nieustannym?“

„Któżby śmiał żądać od ciebie tak wielkiéj ofiary?“ rzekła z szyderskim uśmiechem, a głos jéj dziwnym zabrzmiał wyrazem.

„Powiedzże, czego chcesz?“ przerwał zniecierpliwiony artysta.

„Tylko przy hrabinie Medorini można płonąć ogniem Wezuwiusza!... Sądziszże obłudniku, że cię nie widziałam przed kilku dniami obok niéj na tarasie pałacowym śród drzew szerokolistnych? Widziałam, jakiś roznamiętnionem okiem postać jéj pożerał, widziałam, jakeś płomienistemi usty wyciskał ślady twego uczucia na jéj pieszczotnéj ręce. Medorini jest piękniejszą od Fornariny, nieprawdaż? W niéj może znalazłeś ów ideał kobiecéj doskonałości, do którego dusza twoja tęskni.. Medorini jest hrabiną, czemże jest Fornarina? córką piekarza! O nieba! Rafaela, sławnego malarza kochanką--jest córką piekarza! jakże to brzmi prozaicznie.!“

Przemówki te nie wzruszyły Rafaela, a chcąc cokolwiek zadrasnąć próżność kobiecą, rzekł: „Dziwną mi się dziś wydajesz Fornarino! ja cię nie pojmuję! Czyliż dla miłości jednéj kobiety ma już mężczyzna w dół spuszczać oczy, kiedy spotka drugą piękną kobietę? Maszże on być nieczułym na wszelkie powaby? Nie możeż on przyznać, że twarz téj lub owéj kobiety jest piękną, zachwycającą? Kto inaczéj myśli, ten zabija wszelki zaród piękności w swojéj duszy, ten zaciąga bielmo na źrenicę artystowską; takie żądanie jest dziwactwem.“

„Twemi wymownemi słowy zapewnie mnie pokonasz. O złudna wielkości artystów! Przy trójnogu malarskim, z pęzlem i paletą w ręku jesteście wielcy, ogniści, czuli, niezrównani, ale w życiu rzeczywistem nie jesteście ani o włos lepszemi od innych mężczyzn. Godna pożałowania każda Rzymianka, która artyście, czyli inaczéj zapaleńcowi, miłość i życie poświęca!“

Obojętnie odparł Rafael: Nazywaj to jeżli ci się podoba urojeniem zapaleńca, co jest płomieniem z nieba, co z powszednich wychodząc karbów, nad całą ludzkością króluje, co w piersiach każdego, boskie zapala uczucie i tysiące do nieśmiertelnych czynów unosi! Sam muszę teraz, jak widzę, być dumnym z mego imienia, kiedy ty--nią nie jesteś! Powiadam ci: zapaleniec, fantasta Rafael, będzie w czasie nieśmiertelny!... O, nie mówże nikomu, żeś była kochanka Rafaela.

Przez chwilę milczała Fornarina, wlepiwszy w ziemię, smutkiem przysłonięte oczy, nakoniec rzekła: Nie mogę czcić człowieka, który dziś téj, jutro innéj kobiecie hołdy składa. To nie jest stałością. Mnie się podoba charakter mocny, niezachwiany; obrany z tych przymiotów, nie wiele u mnie znaczy, choćby największy artysta.“

„Wy kobiety macie dziwne wyobrażenie o męzkiéj stałości,“ rzekł Rafael: „Inna jest droga zapewnienia się o naszéj niezachwianéj wierności. Kobieta pragnąca zbudować świątynię miłości na niepożytéj, żadną zmiennością niewzruszonéj posadzie, powinna powziąść to postanowienie: „Okażę mu się tak kochania godną, iż o żadnéj innéj pomyślić nie zdoła, wyczerpię wszelkie dowody miłości do tak wysokiéj miary, że wszystkie kobiety przy ich blasku zgasną. Jeżli kochanka łagodna uwięzi serce jego, ja przez moją dziesięćkroć większą łagodność, powrócę go znowu mojéj miłości: jeźli go kobieta namiętna, ognista, przyciąga do siebie, tą samą bronią uderzę na serce mego kochanka; jeźli go zajmuje kobieta, która dla dobra przyjaciela życie poświęcić pragnie, wtedy dołożę wszelkiego usiłowania, aby dowieść, że żadnéj nie ma ofiary, którejbym dla niego i ja nie poniosła.“

„Pięknie się wysłowić umiesz,“ odrzekła z niechęcią Fornarina, „ale pocóż słów tyle, powiedz raczéj wyraźnie: że cię przesyt owładnął, że miłość twoja ku mnie już gaśnie! Ja ci natrętną nie będę. Widzę, że i w téj chwili jestem ci na przeszkodzie. Bywaj zdrów.“ To rzekłszy chciała się oddalić. Ciemne oczy Rzymianki zalały ogniem, twarz jéj pałała szkarłatem gniewu, usta jéj ściągały się do płaczu, który starała się ukryć.

Gdy wychodząc, drzwi za sobą zamykała, woła na nią Rafael głosem dawnéj czułości: „Fornarino, moja Fornarino!“ Zapłakana dziewica, na te pieszczotne słowa bieży w ramiona kochanka i tuli się do jego piersi. „Moja zacna, namiętna Rzymianko! także to mało znasz twego Rafaela, że pozoru od prawdy rozróżnić nie umiesz? Teraz odkryję ci tajemnicę. Ty się ani domyślasz, że ta czarująca hrabina, przez którą tak dla ciebie na kilka dni zobojętniałem, jest tu u mnie ukryta?“ To mówiąc otworzył pracownie swoją, tym razem na ścianach nie było widać żadnego obrazu, na środku tylko sali rozwieszona była opona z jasno błękitnego aksamitu. Rafael odchyla firankę: nadziemskiem uczuciem zadrżała Fornarina, czyni krok wstecz z uszanowania i mimowolnie ugina kolano, uderza ją światło boskiéj piękności! Widzi przed sobą duży obraz w najwspanialszéj okazałości, o którym jéj Rafael ani namienił, patrzy i nie wierzy oczom swoim. Widzi dwie grupy; a nad niemi Chrystusa w uniebieniu między Mojżeszem i Eliaszem; u nóg zbawiciela widzi Apostołów, Jana, Piotra i Jakóba, nieco niżéj w głębi resztę Apostołów, i kaleki: oczekujące wyzdrowienia. Fornarina nie mogła odjąć oczu z boskiéj, uniebionéj twarzy Chrystusa, która niepojętym urokiem całą jéj duszę owładnęła. Oto widzisz „rzekł z wesołym uśmiechem Rafael,“ twoją rywalkę, czarującą hrabinę, która mnie tak długo od twego boku oddalała. Bądźże teraz spokojną. Co się tyczy hrabiny, dla mego serca nie masz niebezpieczeństwa.“ Fornarina nie dała mu dłużéj mówić, zamykając mu usta pocałunkami i śród

najtkliwszych oznaków prosiła go o przebaczenie mówiąc: „Kochance wdzięków takich, chętnie odstępuję Rafaela!“ *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 14 do dnia 15 Stycznia.*

Bałandowicz Józef, Królikowski Filip, Szczepanowski Józef, Janiszewska Emilia ob., Laskowski Roch ob., Wierzbicka Leona ob., Nowosielski Franciszek, Broniewski Ignacy, Witkowski Tomasz, Szuwalski Adam, Bystrzonowski Maxymilian ob., Błeszyński Wiktor ob., Katerle Ludwik ob., Wybicki Karol, Dyniacki Jacenty, Chabelski Józef, Wielowiejski Henryk ob., Chodyiska Julia ob., Dutkiewicz Stanisław, Perski Stanisław ob., Fleszyński Mikołaj ob., Majewski Wilhelm Treitler Ignacy ob., Dąbski Franciszek ob., Dąbska Emilia ob., Stanko Józef, z Polski; — Piątkowski ob., Zawistowska Franciszka, Grodzicki ob., Serkowska Marya ob., Jordan Wincenty ob., Zuławska Julia, z Galicyi.

*Wyjechali z Krakowa.*

Korzebue Sekretarz pos. ros. Chmurzyński Stanisław ob.; Slaski Rudolf ob., do Polski; — Masper Anna, do Galicyi; — Matros Konstancya ob., do Prus

# Doniesienia Urzędowe

*Nro* 11764.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

W SENACIE RZĄDZĄCYM

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w wykonaniu reskryptu Senatu Rządzącego z d. 29 Grudnia r. z. N. 6843 odbędzie się w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi na dniu 30 Stycznia r. b. o godzinie 10 przed południem licytacya publiczna *in plus* na wypuszczenie w trzech letnią dzierżawę gruntu i ogrodu Jurydyką proboszczowską zwanego, położonego na Kleparzu przy realności pod L. 171. Cena czynszu rocznego na pierwsze wywołanie w kwocie złp. 40, a *vadium* w które pretendenci zaopatrzyć się winni w kwocie zł. 4 stanowi się. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków d. 8 Stycznia 1844 r.

Senator Prezydujący

Kopff.

Referendarz L. *Wolff.*

*Nro.* 11.431.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

W SENACIE RZĄDZĄCYM.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na mocy uchwały Senatu Rządzącego z d. 11 Grudnia r z N. 6472, podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 31 b. m. i r. w godzinach przedpołudniowych w biórach Wydziału; odbędzie się publiczna *in minus* licytacya, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy nowego kanału głównego, przez plac Szczepański i plantacye do kanału głownego od górnych młynów idącego, wyprowadzić się mającego. Cena do pierwszego wywołania złp. 11941 gr. 4. naznacza się, na *vadium* złp. 1194 każdy z pretendentów złoży. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków d. 5 Stycznia 1844 r.

Senator Prezydujący.

KOPFF.

Referendarz L. *Wolff.*

*Nro,* 447.

DYREKCYA POLICYI.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do wiadomości, iż we wsi Płazie w kommissaryacie dystryktu Trzebinia na dniu 26 z. m. z rana przytrzymaną została pod lasem para koni, to jest koń i klacz niewiadomego właściciela, ktoby przeto mienił się być właścicielem tychże koni, po odebranie w terminie dziesięciu dni zgłosić się zechce, po upływie bowiem terminu przez publiczną licytacyą sprzedane zostaną.

Kraków d. 10 Stycznia 1844 r.

Dyrektor Policyi.

*Wolfarht.*

*Ducillowicz* Sekr.

*Nro* 6403.

TRYBUNAŁ.

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Wzywa mających prawo do massy wierzycieli Paula Schina, jakoto: Józefa Reicherzdorfera, Kunegundę hr. Zebńską i Józefa Pratobewera z kwoty zł. 1 gr. 13 w gotowiźnie i złp. 460 w skryptach składającéj się, aby z dowodami prawa ich wykazać zdolnemi do Trybunału w zakresie miesięcy trzech zgłosili się pod rygorem przyznania takowéj w razie przeciwnym, na rzecz skarbu publicznego.

Krakow d. 30 Grudnia 1843 r.

Sędzia Prezydujący

*Miętuszewski*

(2r.) Sekr. *Lasocki.*